W dzisiejszym numerze pełna tabela loterii

OSTATNIE WIADOMOŚCI KRAKOWSKIE

Prenumerata miesięczna 1.95 z odn. do domu 1.50 z odb. w Adm.

10 gr.

Rok VI. Kraków, Poniedziałek 23 listopada 1936 r. Nr. 329

Krwawe walki nie ustają

Polski Czerwony Krzyż na rzecz ofiar walk w Hiszpanii

MADRYT (PAT.). Rada obrony Madrytu ogłosiła następujący komunikat:

— Gwałtowne walki w dzielnicy uniwersyteckiej zakończyły się na korzyść wojsk republikańskich, które odebrały wszystkie gmachy, zajęte poprzednio przez wojska marokańskie z wyjątkiem przytułku Santa Cristina, gdzie oddział przeciwnika jest osaczony ze wszystkich stron. Kontrataki przeciwników na tym odcinku, prowadzone od rana, odparto. Przeciwnik poniósł wielkie straty.

Lotnictwo republikańskie bombardowało z powodzeniem linie komunikacyjne przeciwnika na froncie madryckim, a także lotniska i fortyfikacje w Salamance, Avila, Palma (na Majorce) i Kordobie. Artyleria powstańcza bombardowała kilkakrotnie Madryt, powodując wielką liczbę ofiar w dzielnicach robotniczych.

Na innych odcinkach frontu madryckiego operacyj nie prowadzono. W czasie walk w powietrzu ponad Madrytem strącono 8 samolotów powstańczych.

PARYŻ (PAT). W związku z wiadomościami, podanymi przez niektóre dzienniki polskie o zniszczeniu gmachu poselstwa R. P. w Madrycie przez bombardowanie z samolotów, korespondet P. A. T. w Paryżu uzyskał dn. 20 b. m. o godz. 21 połączenie telefoniczne z poselstwiem R. P. i stwierdził, że wiadomość ta całkowicie nie odpowiada rzeczywistości.

Wobec apelu, wystosowanego przez międzynarodowy Czerwony Krzyż w Genewie, który podjął akcję pomocy na rzecz ofiar wypadków w Hiszpanii, poszczególne organizacje tej instytucji pospieszyły z wysyłką darów w postaci gotówki i środków sanitarnych do dyspozycji komitetu międzynarodowego, który następnie dary te przeznacza w równej ilości Czerwonym Krzyżom stron walczących w Hiszpanii.

W tych dniach Polski Czerwony Krzyż wysłał do miejscowości na granicy francusko-hiszpańskiej Cerbere i Hendaye, w których znajdują się delegaci międzynarodowego komitetu w Genewie, transport środków sanitarnych, zawierający 2.000 szt. opatrunków, 2.000 szt. chustek trójkątnych oraz 20 kg. jodu w kryształkach.

LONDYN (PAT). Kilku członków Izby Gmin ze skrajnie lewego skrzydła Labour Party wraz z członkiem Izby Gallasherem (komunista) ogłosiło odezwę do Rady Naczelnej Labour Party, wzywając ją do wszczęcia kampanii na rzecz zniesienia zakazu wywozu broni do Hiszpanii.

LONDYN (PAT). Wczoraj wieczorem wysłano do rządów obu stron walczących w Hiszpanii depesze, podpisane przez 200 posłów, domagające się uczynienia wszystkiego, co by pozwoliło uniknąć takich okrucieństw, jak np. bombardowania miejsc, w których znajdują się kobiety i dzieci.

Sensacyjna mowa min. Edena

„Kto zamierza stać się napastnikiem" może mieć pretensje o nasze zbrojenia — twierdzi sternik angielskiej polityki zagranicznej!

LONDYN (PAT.). Min. Eden wygłosił wieczorem w swoim okręgu wyborczym Leamington w środkowej Anglii przemówienie, zawierające niezwykle doniosłe ustępy.

Mówiąc o przeznaczeniu zbrojeń brytyjskich, min. Eden oświadczył co następuje: „Nie ulega wątpliwości, że usiłowania poparcia autorytetu prawa międzynarodowego nie skorzystały na tym, iż brytyjska siła zbrojna uległa w ostatnich latach skurczeniu. Obecnie przywracamy równowagę i jedynie tylko ten, kto zamierza stać się napastnikiem, może mieć o to pretensje. Jeżeli nas kto zapyta, do jakich celów broń ta zostanie użyta, to aby zamiary nasze w tej dziedzinie były zupełnie wyraźne odpowiemy: broń ta nigdy nie zostanie użyta w wojnie napastniczej, nigdy też nie zostanie użyta dla celów, sprzecznych z paktami Ligi lub paktem paryskim Kellogga. Broń ta może być użyta i, o ile by zaszła potrzeba, zostanie użyta w naszej własnej obronie i w obronie obszarów Imperium Brytyjskiego. Broń ta może być użyta i, o ile by zaszła potrzeba, będzie użyta w obronie Francji i Belgii przed niesprowokowaną napaścią, w myśl naszych istniejących zobowiązań.

Omawiając następnie ponure perspektywy europejskie, zwłaszcza na tle wypadków hiszpańskich i zwalczania się wrogich sobie systemów rządzenia, min. Eden oświadczył:

„Pod pewnymi względami są jednak oznaki bardziej pomyślne. Stanowi to nawet w pewnej mierze powód do zadowolenia, że mimo, iż tragedia hiszpańska stwarza niebezpieczną okazję dla zagrażającego pokojowi międzynarodowemu starcia się różnych ideologii również i poza granicami Hiszpanii, w rzeczywistości jednak wszystkie państwa europejskie w zasadzie zgodziły się i w praktyce poczyniły pewne usiłowania ograniczenia tego ryzyka. Ale są jeszcze i inne bardziej istotne przykłady:

Powodzenie niedawnej wizyty polskiego ministra Spr. Zagr. w Londynie wskazuje, jak dalece może być osiągnięte porozumienie pomiędzy dwoma narodami, które ożywione, są jednakowym zdecydowanym postanowieniem przyczynienia się do uspokojenia Europy

Znów katastrofa kolejowa

Express warszawski wypadł z szyn

Bezpośredni pociąg pośpieszny, wychodzący z Warszawy o godz. 17,10, a przybywający do Krakowa o godz. 23.42, z nieustalonych na razie powodów wykoleił się na zwrotnicach wjazdowych stacji Zabierzów, odległej o 15 km. od Krakowa.

Pociąg, składający się z brankarlu i trzech 4-osiowych wagonów pulmanowskich, wskutek wykolejenia stoczył się cały z nasypu wraz z lokomotywą.

W wyniku katastrofy rany odnieśli członkowie obsługi pociągu, natomiast pasażerowie wyszli z katastrofy cało, jedynie 3 osoby zostały lekko kontuzjowane.

Z obsługi kolejowej ciężkie rany odniósł konduktor bagażowy Wiktor Szczerbowski z Krakowa, który po przewiezieniu do Krakowa zmarł, b. ciężko ranny został Jaromir Roman, kierownik pociągu, i ciężko ranny Stanisław Wasko, pomocnik maszynisty. Wymienieni z miejsca katastrofy po zaopatrzeniu na miejscu przez lekarzy, przewiezieni zostali do szpitala w Krakowie lux-torpedą.

Na miejsce katastrofy przybył z Krakowa pociąg ratunkowy, który przystąpił niezwłocznie do akcji. Również techniczne oddziały kolejowe przystąpiły do usuwania gruzów i naprawy toru.

Na wiadomość o katastrofie przybył z Krakowa p. wojewoda krakowski Gnoiński z przedstawicielami władz.

Przybyła również komisja z ramienia dyrekcji kolei państwowych z dyrektorem inż. Wołkanowskim, naczelnikami wydziałów i inspektorem ruchu.

Kochanek — morderca

We wsi Łazy powiatu radzymińskiego między zamieszkałymi tam wspólnie Wacławem Wisińskim i Marją Czubak toczyły się od pewnego czasu częste kłótnie i awantury na tle nieporozumień ich wspólnego pożycia. Kłócili się i bili często. Ludzie ciągle oglądali na twarzach kochanków guzy i sińce. Ano cóż, powiadali ludziska, kto się lubi, ten się czubi.

Ale „guzowata" ta i niezgodna miłość nie mogła trwać wiecznie. Kiedyś musiało się tragicznie skończyć. Stało się to właśnie wczoraj. Między kochankami wynikła znowu jak zwykle bójka, ale tym razem Wisiński wpadł w szał i porwał nóż. Rzucił się na kochankę i tak ją pokaleczył, że musiano odwieźć ją do szpitala do Jadowa, gdzie nie odzyskawszy przytomności Czubakówna zmarła. Straszliwego kochanka aresztowano.

Pogrzeb ofiar wybuchu w prochowni

PARYŻ (PAT). W miasteczku Saint Chamas odbył się uroczysty pogrzeb ofiar wybuchu w prochowni.

Obecni byli na pogrzebie prezydent Lebrun, ministrowie Daladier, Gasnier-Duparc, Cot, Faure i podsekretarz stanu Dormoy.

42 zabitych podczas wybuchu

WIEDEŃ (PAT). Gazeta „Echo" donosi z Sinico (miasteczka w pobliżu granicy austriackiej), że w prochowni tamtejszej nastąpił wybuch, którego ofiarą padło 42 zabitych i 21 ranionych.

Frontem do Morza!

Regent Węgier w Rzymie

RZYM (PAT). Regent Węgier Horthy, który przybędzie do Rzymu dnia 24 b. m. o g. 15.30 powitany będzie na dworcu przez króla Wiktora Emanuela 3-go, królową Helenę, Mussoliniego, oraz najwyższych dostojników państwowych. Regent wraz z małżonką i córką zamieszka w pałacu kwirynalskim.

Dnia 25-go rano regent Horthy złoży hołd na grobach królewskich w Panteonie, a następnie na grobie Nieznanego Żołnierza, po czym obecny będzie na wielkiej rewii, która odbędzie się na jego cześć. Po poł. tegoż dnia Mussolini złoży regentowi wizytę w pałacu kwirynalskim. regent zaś rewizytować będzie szefa rządu włoskiego w pałacu weneckim.

Dnia 25-go król wyda na cześć regenta obiad oficjalny, w którym wezmą udział najwyższi przedstawiciele władz państwowych. Wizyta potrwa do 28 b. m.

DROGA DO MILIONÓW

W królestwie słodyczy praca w białych rękawiczkach

(Jak powstawały wielkie fortuny w Polsce)

Jest rzeczą wprost zadziwiającą, że w kraju w którym przeciętna spożycia cukru jest bardzo niska i wynosi zaledwie parę deka na głowę, najłatwiej, najszybciej dorabiają się majątków właściciele cukierni, a fabryki słodyczy: cukrów, cukierków, czekolady zajmują ogromne gmachy, nie ustępujące największym tkalniom, przędzalniom czy hutom wszelkiego rodzaju.

Hasło, iż cukier krzepi i to piękniejsze jeszcze, bo trafiające wprost do kochającego serca: matko, nie szczędź dziecku cukru, odnosi widocznie skutek i znajduje oddźwięk przynajmniej w tych sferach, w których porywów serca nie hamuje zbytnio pusta kieszeń.

Czekolada spopularyzowała się bardzo podczas wojny jako znakomita odżywka. Wartość jej cenią bardzo wysoko odważni żeglarze powietrzni, którzy przed każdym lotem nad dalekimi lądami i morzami zaopatrują się w te małe, płaskie tabliczki, tak łatwo dające się zapakować, bo tak mało zabierają miejsca, a tak wiele zawierają właściwości odżywczych.

Cukierki znów spopularyzował rozwój techniki, który sprawił, iż z cukru, który raczej wywołuje pragnienie, zaczęto produkować kwaskowate, ale przyjemne w smaku landrynki, dropsy i t. d., które mają tę właściwość, iż podczas upałów naprz. doskonale gaszą pragnienie.

Wszystko to sprawiło, że przemysł ten wysunął się ostatnio na czołowe miejsce i jak głosi fama, największe podatki, bo przeszło milion złotych rocznie wpłaca w Warszawie do kas skarbowych jedna z tutejszych fabryk czekolady.

Przechodząc często obok dymiących dniem i nocą kominów fabryki „Plutos" przy ul. Barskiej, nie mogłem wreszcie oprzeć się pokusie, aby przyjrzeć się z bliska temu królestwu słodyczy. Pewnego dnia udałem się też do dyrekcji z prośbą o pozwolenie obejrzenia fabryki.

Przyjmuje mnie z uprzejmością światowca jeden z dyrektorów Towarzystwa Akcyjnego, który oddaje mnie następnie w ręce technicznego kierownika fabryki p. Eugeniusza Kropczyńskiego.

Przewodnik mój rad jest widocznie z otrzymanej misji. Sprawia mu przyjemność, iż może pochwalić się przed gościem fabryką, której pewne działy sam stworzył, w której pracuje już dziewięć lat i do której zdążył się już przywiązać.

Przechodząc przez sale biurowe, gawędzimy. P. Kropczyński opowiada mi, iż przed objęciem kierownictwa w fabryce „Plutos" pracował przez wiele lat w fabryce E. Wedla, że gdy przechodził do „Plutosa", wziął na siebie zobowiązanie, aby wyroby fabryki postawić na poziomie pierwszorzędnych placówek i wzamian za to postawił żądanie, aby miał zawsze do dyspozycji wszelkie potrzebne surowce o najprzedniejszym gatunku.

— Jak pan widzi, dodaje śmiejąc się, obie strony wypełniły skrupulatnie swe zobowiązania, bo pracuję tu już dziewięć lat...

Wchodzimy do ogromnej, widnej hali, a mój przewodnik informuje mnie:

— Tu wyrabia się dropsy, pastylki, toffi i t. d.

Przed długą maszyną, z której wieje chłód, stoi robotnik w fartuchu i białych, czyściutkich rękawiczkach reniferowych. Podsuwa wychodzący z wielkiego, zamkniętego rezerwuaru wałek jakiejś żółtej masy, który dostaje się następnie pod prasę i wycięty przez nią krążek, opada w formie sformowanego już dropsa na ruchome, druciane pasy. Ale cukierek jest jeszcze ciepły i miękki i dopiero, przechodząc przez trzy kondygnacje pasa, sztucznie ochładzane z dołu: twardnieje, aby po chwili, gdy spadnie na poustawiane tace, być już gotowym do pakowania w ruloniki.

— W rzadkich wypadkach, tłumaczy mi p. Kropczyński, gdy zetknięciu się ręki ludzkiej bezpośrednio z fabrykatem jest niezbędne, obowiązuje u nas bezwzględnie używanie rękawiczek, które zmienia się codziennie. Ale wypadki takie są bardzo rzadkie. Przeważnie wykonuje się u nas wszystko za pomocą maszyn.

P. Kropczyński wskazuje mi inną maszynę.

— Ta maszyna wyrabia znów toffi. Sama kraje, formuje, ochładza i nawet pakuje każdy kawałek w różnokolorowe papierki, które sama również podsuwa. Tu już nie potrzeba białych rękawiczek. A maszyna jest czysta jak złoto, bo gdyby się zanieczyściła przestałaby pracować...

— Czystość — to zdrowie, wtrącam.

— I kardynalny warunek wszelkiej produkcji, dodaje p. Kropczyński, a my go przestrzegamy bardzo surowo.

Przechodzimy do innej sali, w której uwija się kilkanaście dziewcząt w białych fartuchach i białych czapeczkach.

—Wyglądają jak pielęgniarki, rzucam mimowolną uwagę, a p. Kropczyński podchwytuje ją i odpowiada.

— Bo my tu istotnie pielęgnujemy... dobry smak — w najprostszym tych słów znaczenia.

Tu segreguje się wyroby według ich smaków, owija się je najpierw w srebrne i złote papierki, a następnie w różnobarwne opakowanie: inne wsypuje się do torebek i zakleja. A muszę panu powiedzieć, że my pierwsi zaczęliśmy zwracać uwagę na barwę i wykwintność opakowania i pociągnęliśmy za sobą w tym kierunku inne firmy, konkurujące z nami. Dziś cukry i czekolady polskie zwycięsko rywalizują z wieloma wyrobami zagranicznymi nie tylko swą jakością, ale i wytwornością swego opakowania.

Z kolei p. Kropczyński prowadzi mnie do działu, w którym wyrabia się czekoladę.

Relację z tego etapu naszej wędrówki podamy w numerze jutrzejszym.



Od palety do buławy Marszałka

Marszałek Śmigły na czele P.O.W.

Gdy w Krakowie rozeszła się wieść o przybyciu Rydza Śmigłego, jego podwładni nawiązali z nim kontakt i opowiedzieli mu o przebiegu procesu likwidacji pułków legionowych. Legioniści z Kongresówki znajdowali się już w obozach dla jeńców. Obywateli zaś austriackich wcielano w szeregi armii austriackiej i wysyłano na włoski front. Wiadomości, jakie mu donoszono, były każdego dnia gorsze.

Teraz dopiero Rydz Śmigły dokładnie zrozumiał genialny plan Piłsudskiego, który poza legionami założył jeszcze P. O. W. Organizacja ta miała być drugim, poza legionami, atutem w walce o niepodległość Polski. Ale tą organizacją można było o wiele łatwiej się posługiwać, niż legionami, które były już skrępowane swym charakterem organizacyjnym i rozdarte wewnętrznie przez mieszanie się do nich różnych polityków. Natomiast POW., która dała nowe oparcie o społeczeństwo polskie, miała charakter konspiracyjny. Dzięki temu nie była zależna od obcych i mogła odegrać decydującą rolę w zbrojnej walce o niepodległość Polski. Ćwiczyła przecież potajemnie nowe kadry żołnierzy polskich, którzy w odpowiedniej chwili mogli chwycić za broń i walczyć z okupantami.

Z tych to względów Rydz Śmigły bez żadnego wahania postanowił zastosować się do rozkazu Komendanta, jaki wydał tuż przed swym aresztowaniem:—Rydz Śmigły ma objąć podczas mej nieobecności kierownictwo POW—i rzucił się w wir nowej pracy!

Po aresztowaniu Józefa Piłsudskiego władze okupacyjne przystąpiły do likwidowania POW, osadzając w więzieniu znaczną ilość jego członków. Ale mimo to sieci organizacyjnej nie zdołały zerwać. Toteż Rydzowi Śmigłemu nie sprawiło wielkiej trudności nawiązanie kontaktu z współpracownikami Polskiej Organizacji Wojskowej i zaczął rozbudowywać ją.

Praca ta dawała nader pomyślne rezultaty. Organizacja obejmowała swą działalnością coraz większe obszary Kongresówki i rozwijała się coraz bardziej po całej Polsce. Legioniści, którzy służyli w armii austriackiej, poczęli organizować placówki POW w austriackich oddziałach przebywających na włoskim froncie. Zakładano komórki organizacyjne wśród Polaków znajdujących się na tyłach — w Galicji.

Ale na tym nie kończyła się jeszcze działalność organizacji. Jej wysłannicy dotarli również na fronty wschodnich korpusów, które tworzyły się na gruzach armii rosyjskiej, aby połączyć w całość wszystkie wojskowe wysiłki Polski.

Praca POW nabrała na sile, sięgając na zachodzie do włoskiego frontu, a na wschodzie do korpusu Dowbór-Muśnickiego, do oddziałów organizujących się na Ukrainie, do korpusu Hallera, gdy ten odszedł od Austriaków, dosięgła dalej aż do Donu, aż do oddziałów generała Żeligowskiego, zahaczając nawet o Moskwę.

Wszędzie wysłannicy POW propagowali walkę z Niemcami i Austriakami, starali się przedstawić w prawdziwym świetle to, co się dzieje w kraju, wszędzie przyświecał im jeden cel: zwiększyć do maksimum kadry żołnierzy polskich do walki z wrogiem, który utrzymał się jeszcze na placu— to jest z Niemcami i Austriakami.

Pracy, jak widzimy, było w bród. Rydz-Śmigły rzucił się w jej wir, pracując dniem i nocą, bez wytchnienia.

W połowie września zmogła go ciężka choroba, która go mocno osłabiła. Gdy już po dłuższym czasie wrócił do zdrowia, był tak wycieńczony, że o dalszej służbie w wojsku na razie nie mogło być mowy. Choroba ta jak i jej rezultaty przedłużyły wolność Rydza Śmigłego i pozwoliły mu w dalszym ciągu pracować w POW. bez narażania się na zatarg z austriackimi władzami wojskowymi.

Wiosną roku 1918 armie państw centralnych były już u kresu sił. Rozpaczliwie broniły jeszcze swych pozycji, ale już powszechnie zdawano sobie sprawę, że Niemcy i Austria zostaną pokonane.

Ten stan rzeczy postanowił wykorzystać Rydz Śmigły.

Na politycznym widnokręgu tygodnia

Wojna domowa w Hiszpanii

gmatwa sytuację w Europie

Tydzień ubiegły nie należy do spokojnych. Walki przybierają coraz to ostrzejszą formę. Gdyby tylko dyplomatyczne, byłoby to pół biedy, gdyż panowie dyplomaci zawsze potrafią się umitygować.

Wojna domowa w Hiszpanii przeradza się w jakąś potworną rzeź. Już niejednokrotnie poprzednio zwracaliśmy uwagę, że formy walki w Hiszpanii odbiegają znacznie od tego co zwykliśmy uważać za przyjęte podczas wrogich operacyj wojennych. Tutaj przeciwnicy obrzucają się takim stekiem kłamstw i obelg, jakich nawet nie znaliśmy podczas wojny światowej.

Stanowisko prasy innych państw nie odbiega od hiszpańskiego prażródła; zapomniano gdzieś o prawdzie, która przede wszystkim obowiązuje informatorów stron bezpośrednio nie zainteresowanych.

I tak na przykład, podczas oblężenia Alkazaru przez wojska rządowe donosiliśmy wszyscy o bohaterstwie załogi, która zamknięta w murach twierdzy broniła się jak lwy. Bombardowanie przez wojska rządowe Alkazaru nazywano barbarzyństwem, jakkolwiek wojska rządowe proponowały ewakuację dzieci i starców, zgadzały się na zawieszenie działań wojennych, posłały w końcu powstańcom księdza i t. p.

Bohaterska obrona

Teraz jesteśmy świadkami bezprzykładnej w dziejach wojennych obrony Madrytu. Nie jest to twierdza, lecz typowo miasto otwarte, nie posiadające żadnych murów obronnych, ani żadnych naturalnych przeszkód. Miasto, które posiada wiele cennych dla świata kulturalnego zabytków sztuki. Rząd madrycki postanowił bronić swojej stolicy. Obywatele przyjęli to postanowienie rządu, oddając się całkowicie do jego dyspozycji.

I te same pisma, które pisały o barbarzyństwie bombardowania Alkazaru, wspaniałej twierdzy starożytnej, milczą, gdy tysiące ton bomb niszczy stolicę Hiszpanii, zmieniając miasto w zbiorowisko gruzów. Nie mogą znaleźć słowa dla bohaterstwa obrońców Madrytu i oburzenia dla rozkazów gen. Franca. Ze wstydem drukuje się gdzieś apel korpusu dyplomatycznego, który oburza się na niszczenie miasta.

Chodzi przecież tylko o poczucie sprawiedliwości. O nic więcej! Trzeba umieć oddać sprawiedliwość i nawet uznanie swojemu wrogowi. Okazuje się jednak, że mało ludzi już się dziś na to zdobyć może.

Uznanie rządów powstańczych

Pierwszy krok dla uznania rządu powstańczego został już zrobiony. W ślady włosko - niemieckie, poszły dwa państwa Południowej Ameryki. Niebawem pójdą inne, ale wielkie mocarstwa nie uczynią nic przed zakończeniem działań wojennych. Gen. Franco grozi obecnie blokadą Barcelony, celem odcięcia jej od dróg morskich. Wydaje się jednak wątpliwe czy potrafi groźbę wykonać, gdyż należy się liczyć z opornym stanowiskiem Anglii.

Na Dalekim Wschodzie Japonia wybiła znowu kilka „zębów" Chinom, wbijając nowy klin Sowietom. Powstało nowe „niepodległe" państwo Mongolia Wewnętrzna, w wyniku ostatnich krwawych walk. Jest to drugie lenne państwo japońskie na Dalekim Wschodzie.

Równocześnie z tymi aneksjami posuwa się japońska ofensywa dyplomatyczna przeciwko Sowietom.

W ostatnim tygodniu prasa doniosła o przygotowanym tajnym układzie niemiecko - japońskim zwróconym przeciwko Sowietom. Japonia zaprzeczyła, utrzymując że nie jest to układ zwrócony przeciwko Sowietom, ale wyłącznie dla zwalczania propagandy komunistycznej, a więc umowa przeciw Kominternowi. Prasa włoska, która wprzód bardzo przychylnie przywitała tę umowę antysowiecką teraz oświadcza, że Włochy do niej nie przystąpią. Skąd ten nagły zwrot?

Na odcinku dyplomatycznym możnaby zanotować wiele podróży, wizyt, różne oświadczenia, ale rozstrzygnięć trzeba poczekać i zobaczyć co z tego wyniknie. (n).

RADIO

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

8.00 Sygnał czasu i pieśń.

8.03 „Audycja dla wsi": 1) „Gazetka rolnicza", 2) Muzyka, 3) „Nasze piaski i ich potrzeby nawozowe" — pogadanka, 4) Muzyka. 9.00 Transmisja nabożeństwa z kościoła św. Krzyża w Warszawie. 10.30 Koncert rozrywkowy. 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.03 Poranek muzyczny. 14.00 Reportaż z portu gdyńskiego. 14.30 „1000 taktów muzyki". 15.30 „Audycja dla wsi": 1) „Jak doszedłem do dobrej łąki" — pogadanka. 2) „Przegląd rynków produktów rolnych". 16.00 Koncert reklamowy. 16.30 Kuranty staroświeckie: „Szkoda wąsów" — komedio - opera Ludwika Dmuszewskiego osnuta na motywach piosenek z XVIII i początku XIX wieku. 17.10 „Podwieczorek przy mikrofonie". 19.00 Roman Palester: Fragmenty z „Godów weselnych". 19.30 „Przebłyski idei kolonialnej w naszej literaturze", szkic literacki. 19.45 Muzyka salonowa. 20.40 Przegląd polityczny. 21.00 „Na wesołej lwowskiej fali". 21.30 Wiadomości sportowe. 21.50 Koncert w wykonaniu orkiestry Marynarki Wojennej. 22.35 Muzyka taneczna. Zakończenie audycji o godz. 23.50.

25 godzin pod śniegiem

Dwaj młodzieńcy, Gunnar Thorsteinsson i Sigurd Björnsson opuścili Reykjawik (Islandia) i udali się na wycieczkę w góry, podczas której zostali zasypani lawiną. Thorsteinssonowi udało się wygrzebać spod śniegu, ale swego towarzysza nie mógł znaleźć. Na tychmiast więc udał się do najbliższej miejscowości, skąd wysłano ekspedycję ratunkową w góry.

Gdy chłopi zamierzali już wrócić do wsi, nagle usłyszeli wydobywające się spod śniegu szmery. To ich zaintrygowało. Zbliżyli się do miejsca, z którego wydobywały się szmery i usłyszeli przytłumiony głos ludzki. Domyślając się, że tu musi znajdować się zasypany Björnsson, zaczęli odgarniać gnieg. Znaleziono Björnssona, który 25 godzin znajdował się pod śniegiem.

Napoleon Sądek

Trudne zadanie

Pan Rybkin popełnił przestępstwo. Zdefraudował większą sumę pieniędzy i „poszedł siedzieć".

Zrozpaczona małżonka pobiegła do adwokata i adwokat udał się do więzienia, żeby się rozmówić ze swym klientem.

Wysłuchał o co chodzi, namyślał się długo, wreszcie orzekł:

— Pan jest wariat.

— Wariat?! — obraził się Rybkin — sam pan jest wariat! Dlatego, że mi były potrzebne pieniądze, to jestem wariat?

— Pan mnie źle zrozumiał — uśmiechnął się adwokat. — Pan musi być wariat, żeby się ratować. Jeżeli udowodnimy, że pan ma zmniejszoną poczytalność, to może się uda pana wykręcić.

— To co innego! — udobruchał się Rybkin. — Dla dobra sprawy mogę być kompletnym wariatem. Ale co lepiej? Furiat czy spokojny?

— Wystarczy spokojny.

— Zrobione — zakończył rozmowę Rybkin i zaczął udawać wariata. Z jakim skutkiem, o tym sam opowiedział w niżej przytoczonym pamiętniku.

* * *

„Ludzie uśmiechają się pogardliwie, jak mówią, że ktoś jest wariat. Idioci! Im się zdaje, że tak łatwo być wariatem! Co ja się namęczyłem, co ja się napociłem, żeby zostać wariatem! I w żaden sposób nie mogłem.

* * *

Siedziałem w celi więziennej jeszcze z kilkoma facetami. Jak mi adwokat powiedział na widzeniu, że mam być wariat, wróciłem do celi nie ten sam człowiek.

Stanąłem na progu i odrazu zacząłem krzyczeć:

— Cicho, psiakrew! Król idzie! Ja jestem królem!

Myślałem, że oni się przerażą. A te dranie zaczęli się śmiać:

— Ha, ha, ha! Dobry kawał. Ten Rybkin to cwaniak.

Żółć mnie zalała! Ja tu robię wariata, a oni mi psują opinię, że jestem cwaniak.

— Milczeć! — wrzasnąłem. — Nie jestem żaden cwaniak! Niepoczytalny wariat jestem! Król jestem! Monarcha!

Te łobuzy zamiast się przelęknąć i wołać o doktora, zaczęli sobie robić dowcipuszki.

—Król jesteś?! Dobra! Musisz siedzieć na tronie!

Podnieśli mnie do góry, a że nie było żadnego innego wysokiego przedmiotu, to mnie posadzili na piecu.

Piec był nagrzany, palił i ja nie mogłem usiedzieć. Chciałem zejść, ale oni nie puszczali.

— Jak król to król! Musi siedzieć na tronie!

Mnie tak piekło od spodu, że mogłem naprawdę zwariować. Spodnie się zaczęły palić, więc musiałem im przysiąc, że nie jestem żadnym monarchą i dopiero mnie puścili.

Ponieważ z królem wcale się nie udało (tylko tyle, że spaliłem spodnie), więc postanowiłem przerzucić się na inną branżę wariactwa.

Nazajutrz, jak się tylko obudziłem, zacząłem krzyczeć, że jestem ze szkła!

I co? Czy te łobuzy się choć trochę przestraszyli? Czy uwierzyli? Powiedzieli, że ja się chcę wykręcić od gry!

Bo my w celi grywamy w „salonowca". Jeden się kładzie, inni go biją. I ten bity musi zgadywać, kto go uderzył.

Nie mogłem nigdy zgadnąć. I zawsze byłem przegrany.

To oni sobie wykombinowali, że ja specjalnie udaję szkło, żeby mnie nie mogli bić.

I znów mnie zrobili za cwaniaka.

— Cwaniak! Cwaniak! Chce się wykręcić od zabawy.

A jak się upierałem, że na prawdę jestem ze szkła, to mnie zaczęli tłuc na dowód, że nie się nie stłucze.

* * *

Pech mnie prześladował. Co bym nie zrobił, to wychodziło, że jestem cwaniak, a nie wariat.

Ale ja się upierałem. — I wreszcie doktorzy mnie wzięli na badanie. Jeden z nich się spytał:

— Ile pan sobie liczy lat?

Mam 42. Ale ponieważ chciałem żeby widzieli, że jestem wariat, więc sobie wsadziłem palec w noc i zacząłem piszczeć, jak dziecko.

— Liczę sobie pięć latek...

Doktorzy porozumieli się między sobą i rzekli.

— Inteligentny. Dobra orientacja. Dokładnie sobie obliczył na ile lat może liczyć. Więcej jak pięć za tę sprawę nie dostanie.

I znów niechcący wyszedłem cwaniak.

* * *

Przed sprawą obrońca miał do mnie pretensje.

— Trzeba być kompletnym idiotą, żeby nie potrafić zostać głupim wariatem!

— Proszę pana! — tłumaczyłem mu. — Zrobiłem wszystko co mogłem! Co mam jeszcze robić?

— Żeby panu uwierzyli, musi pan zrobić coś gwałtownego.

— Gwałtownego? Dobrze!

Zapałem kałamarz i trasnąłem mojego obrońcę w łeb.

Wynieśli go, zemdlonego, z sali.

Może teraz uwierzą, że jestem wariat.

Chociaż przy moim pechu — wątpię.

Na pewno dojdą znowu do wniosku, że to było sprytne i że ja jestem cwaniak."



TADEUSZ RYŚ

DZIEŃ ZAPŁATY

WSTRZĄSAJĄCA POWIEŚĆ O BOHATERSTWIE, MIŁOŚCI I POŚWIĘCENIU

STRESZCZENIE:

Młody bojowiec Tadeusz Orliński, zwany Sokołem, z rozkazu wydziału bojowego zastrzelił w Otwocku komisarza żandermerii Suchotina. Uciekając przed pościgiem, wpadł Sokół do willi, w której mieszkała jedyna córka znanego ze swego okrucieństwa pułkownika żandarmerii — Iwanowa, Tatiana. Tatiana, która była córką Polki, zmarłej przed dwoma laty, ukryła bojowca, w którym zakochała się i wraz z nim uciekła z domu ojca, by zamieszkać na Czerniakowie, u jego ciotki, Orlińskiej.

Sokół pracował w fabryce papierosów Polakiewicza, na ulicy Bonifraterskiej. W tej fabryce pracowała również młoda i ładna robotnica Jadwiga Izdebska; kochała się ona również pokryjomu w Sokole. Majster Kazimierczak, który uwodził ładne robotnice, postanowił zdobyć Jadwigę. Pod pretekstem podwyżki zaprosił ją do swego pokoju i tu usiłował zniewolić. Dziewczyna stawiła opór i podczas szamotania się wypadła jej odezwa, którą otrzymała od Sokoła. Chcąc zemścić się na dziewczynie, majster udał się do ochrany, gdzie zameldował, że Izdebska jest rewolucjonistką. Biedna Jadwiga została aresztowana, a jej rodzina, matka i siostra, zostały bez żywicielki.

O zdradzie Kazimierczaka dowiedział się Sokół, przybył więc do pokoju majstra i zażądał odeń odwołania donosu, w przeciwnym wypadku zagroził mu strajkiem w fabryce. Gdy Sokół wyszedł z pokoju majstra, ten pośpieszył do budki telefonicznej, by zawiadomić pułkownika Iwanowa o „buntowszczyku" Orlińskim. Ale Sokół wpadł za nim do budki, powalił go na podłogę i zaczął dusić.

Ale w tej samej chwili nadszedł dyrektor fabryki, Maślak. Sokół powtórzył swe żądania i zagroził strajkiem. Gdy dyrektor stanął po stronie majstra, Tadeusz pobiegł do hallu i wezwał robotników do strajku. Jego wezwanie znalazło szeroki odgłos i prócz sprzeciwu kilku robotnic wszyscy zgodzili się porzucić pracę.

Nagle rozległ się czyjś głos: — Policja na sali!

Tadeusz połapał się w sytuacji, szybko skoczył w tłum i nie zauważony przez nikogo zbiegł po krętych schodach na dół, do piwnicy magazynu, gdzie ukrył się między skrzyniami i beczkami. Policja na próżno usiłowała groźbą i namową zmusić tłum do wydania Tadeusza. W końcu policjanci zaczęli przeprowadzać rewizję w gmachu, Tadeusza jednak nie znaleźli, więc fabrykę opuścili.

Tadeusz wyszedł z ukrycia i postanowił przedostać się przez pokój majstra Kazimierczaka na podwórze, a stamtąd przez parkan przeskoczyć na ulicę. Ale gdy szedł przez korytarz, ktoś zaświecił mu nagle w oczy.

— Kto tam? — usłyszał nagle głos Kazimierczaka.

Tadeusz zamarł w miejscu i nic nie odpowiedział. W głowie jego tłoczy się mnóstwo różnych myśli.

Co powinien teraz uczynić? Może wykorzystać tę chwilę, rzucić się na Kazimierczaka i zadusić go? A jeśli posiada broń przy sobie i będzie strzelać?

Jak widać, ten drań specjalnie się ukrył, przeczuwając, że tu złapie Tadeusza. W jakim celu bowiem mógł pozostać na noc w fabryce?

— Kto tam? — powtórzył Kazimierczak swe pytanie i zaświecił lampką prosto w twarz Tadeusza — ach, to pan, panie Tadeuszu... — brzmi ironicznie głos majstra.

— Tak, to jestem ja? — odpowiedział ostro Tadeusz i zbliżył się do Kazimierczaka.

W głowie jego pojawiło się teraz szereg myśli, jak pozbyć się majstra, jak wydostać się z tej niebezpiecznej sytuacji.

— Cóż pan teraz robi w fabryce, panie Tadeuszu? — zapytał głosem, pełnym sarkazmu.

— To samo, co i pan, panie majstrze — odrzekł Tadeusz.

— Ale ja mam prawo tu być, a pan nie ma do tego prawa...

— A jednak jestem tu — odrzekł Tadeusz i zbliżył się do Kazimierczaka.

— Tak to lubię... che... che... che... — odezwał się Kazimierczak — wszyscy ptaszka szukali, a ja sam go odnalazłem.

Wsunął przy tym rękę do kieszeni.

Tadeusz zrozumiał, co majster zamierza w tej chwili uczynić. Zdaje sobie sprawę, że teraz trzeba błyskawicznie działać, i w chwili, gdy Kazimierczak wsunął rękę do kieszeni, by w ten sposób zmusić Tadeusza do uległości, skoczył do niego, pochwycił jego ręce i skręcił je do tyłu.

Lampka elektryczna, którą majster miał w ręku, spadła na podłogę z wielkim brzękiem. Wokoło zaległ mrok. Obydwaj mężczyźni szamocą się. Otyły Kazimierczak pada na podłogę, wrzeszczy, krzyczy o pomoc, wiedząc, że tylko to może jeszcze go uratować.

Tadeusz zdaje sobie sprawę, że krzyk ten może stać się dla niego niebezpieczny. Na podwórzu jest strażnik, który może przybiec na górę. Toteż z błyskawiczną szybkością chwycił majstra za gardło i zaczął go dusić.

— Jezus — Maria, puść mnie — ... ochrypłym głosem szepce majster usiłując wydostać się z żelaznych kleszczy Tadeusza.

— Milcz, ty podła bestio — sapie ciężko Tadeusz — pokażę ci, ty psie, jak wolno znęcać się nad biednymi dziewczętami... psie ty, łajdaku...

Kazimierczak skurczył się i wysunął język. W końcu udało mu się wyrwać z rąk Tadeusza i krzyknąć:

— Ratujcie, bandyci!

Tadeusz miał w ręku jedyną broń — wytrych. Zamierzył się nim i w ciemności uderzył w skroń Kazimierczaka, który padł nieprzytomny na podłogę.

Tadeusz nie traci ani chwili. Szuka w kieszeni majstra, wyjmuje stamtąd rewolwer. Po tym zbliża się do jego pokoju; drzwi są otwarte. Jak widać Kazimierczak miał zamiar wrócić z powrotem.

Otworzył okno; był to wysoki parter i po chwili znalazł się już na długim, ciemnym podwórzu. Biegnąc w ciemności upadł, ale po chwili znów wstał i zbliżył się do parkanu.

Jednak przeskoczyć parkan nie jest tak łatwo. Po tamtej stronie spacerują ludzie, policja.

Nie ma innej rady, trzeba ryzykować. Sytuacja w każdej chwili może się stać z powrotem groźna. Przepadło, musi przedostać się na drugą stronę. Zresztą, jest późna godzina. Zapewne nie ma tam wielu ludzi.



Tadeusz zauważył, jak kilku wysokich, barczystych żołnierzy pułku wołyńskiego biło jakiegoś młodzieńca. Bili go tak długo, póki tamten nie upadł nieprzytomny na bruk.

Wdrapuje się po deskach parkanu na górę, nie przychodzi mu to z łatwością. Kilka razy pada i musi zaczynać od początku. Pot spływa po jego czole.

Czyni jednak nadludzki wysiłek, chwyta się gwoździa, w końcu udało mu się wdrapać na górę. Rozgląda się wokoło. Pusto jest wszędzie. Nie widać żywej duszy!

Jeden skok i Tadeusz jest już na ulicy, idzie spokojnie przed siebie, tylko poprawił na sobie bluzę.

Pędzi przed siebie, boi się, czy majster nie zdąży zaalarmować policji.

W końcu jest już na Muranowie. Tramwaje i dorożki. Parki spacerują, słychać turkot przejeżdżających dorożek, stukanie podków o bruk.

Nagle powstał zgiełk. Ludzie biegną do bram, stróże zamykają je szybko. Tadeusz biegnie również. Mija go jakiś przechodzień. Tadeusz pyta go:

— Co się stało? Co to za bieganina?

Tamten obejrzał go od stóp do głowy i odrzekł:

— Cóż to, nie wie pan, jakie czasy nastały? Kilkudziesięciu żołnierzy upiło się i wyszło na ulicę, biją przechodni. To oni dziś rządzą w Warszawie...

Tadeusz zauważył, jak kilku wysokich, barczystych żołnierzy pułku wołyńskiego biło jakiegoś młodzieńca. Bili go tak długo, póki tamten nie upadł nieprzytomny na bruk.

Jakaś przechodząca kobieta zemdlała. Jakiś chłopak, który biegnie z lekarstwem, rozpłakał się. Zewsząd biegną ludzie. A pijani żołnierze klną i biją.

Tadeusz stanął przy jakiejś bramie, gdzie zebrało się kilku ludzi. Słyszy jak ktoś mówi po polsku:

— Nie zawsze jest noc... Nad naszą ziemią zajaśnieje jeszcze słońce wyzwolenia...

Tadeusz czuje, jak dłonie jego zwierają się w pięści i jakaś bezbrzeżna złość go ogarnia...

Szedł ulicami miasta do domu. W bramie porzucił rewolwer, gdyż bał się rewizji w drodze. Przeszedł Muranowską, stamtąd przybył na plac Teatralny, potem Saski, skręcił w Nowy Świat i Książęcą przeszedł na Czerniakowską.

Był zmęczony, zły i głodny. Gdy się znalazł u bramy swego domu, była godzina druga. Drzwi otworzyła mu Tania. Nie spała. Siedziała blada i niespokojna. Miał wrócić wcześnie. Była przekonana, że aresztowali go...

Rozmyślała, co teraz pocznie. Sama nie zarabia; może jeszcze pewien czas wytrwać, jeśli zastawi swą biżuterię w lombardzie. A co będzie potem? Przyjaciele Sokoła nie wiedzą, gdzie mieszka, a są do niej pełni nieufności. W jaki sposób pomoże jemu, Tadeuszowi?

Nie mogła zmrużyć oka, a gdy go ujrzała, rzuciła mu się z radości na szyję, uściskała i ucałowała.

Opowiedział, co z nim zaszło. Nie może dłużej tu pozostać. Razu pewnego w rozmowie zwierzył się jednemu z robotników, że ciotka jego mieszka na ulicy Czerniakowskiej 13. Ten robotnik mógł o tym powiedzieć innym. Nie, nie wolno mu tu dłużej spać.

Dziś w nocy jeszcze tu pozostanie, ale, jutro muszą wyprowadzić się. Policja zacznie szperać, szukać, zanotuje sobie wszystkie adresy Orlińskich i będzie chodzić wszędzie po kolei.

I jeszcze jedno: musi zmienić swój strój i wygląd. Policja poda wszystkim jego rysopis. Kazimierczak i dyrektor Maślak mogą spotkać go na ulicy i zatrzymać. Musi dlatego przyprawić sobie bródkę i wąsy.

Tania była zrozpaczona.

— Co teraz będzie? Zostajesz bez pracy?

Uśmiechnął się i pogłaskał ją po głowie. Niech się uspokoi. Zawsze znajdzie pracę. Teraz partia go potrzebuje. Odda teraz cały swój wolny czas partii. Również i ona nie pozostanie dłużej bezczynna. To nie miałoby żadnego sensu. Czyż by uciekła po to z domu ojca, by siedzieć tu w domu? Pójdzie z nim ręka w rękę do walki. Matka jej była Polką, ona również zwiąże swój los z ruchem wyzwoleńczym. Pomoże przy przenoszeniu bomb, rewolwerów z jednego miejsca w drugie. Będzie pomocna w akcji bojowej organizacji, tylko nie może nadal pozostawać bezczynna.

Tania była szczęśliwa, słysząc te słowa Sokoła. Nareszcie, pozna co to jest naprawdę życie, co to jest walka.

— Jestem gotowa wykonać najbardziej niebezpieczną robotę — zalśniły jej oczy — nie, nie chcę dłużej siedzieć ze złożonymi rękami. Zmienię swój wygląd, tak bym mogła wykonać wszystkie zlecenia bojowej organizacji...

— A czy nie boisz się Taniu?

— Czego miałabym się bać?

— Jeśli cię pochwycą i będą bić?

— Nie boję się. Nic nie powiem.

— A jeśli cię przed sąd wojenny postawią i zagrożą karą śmierci?

— Umrę spokojnie, wiedząc, że wypełniłam swój obowiązek.

— A czy wiesz, że u nas obowiązuje żelazna dyscyplina?

— Wiem.

— Że za wszelkie przekroczenia możesz wylecieć z organizacji?

— Wiem.

— Że mogą ci zabronić widywać się ze mną?

— Wiem o tym także. Wykonam wszystkie polecenia, wszystkie rozkazy. Nie przypuszczam, aby mi zabronili widywania z tobą...

Sokół zamilkł i nagle zapytał:

— A jeśli organizacja bojowa każe ci zabić szefa ochrany, pułkownika Iwanowa?

Dalszy ciąg jutro.

Skrócenie czasu pracy w górnictwie

Doniosły ten projekt będzie rozpatrzony przez Radę Ministrów

Ministerstwo Opieki Społecznej, zgodnie z zapowiedzią złożoną przez premiera gen. dr. Sławoj - Składkowskiego wobec delegacji górników, opracowało już projekt ustawy o skracaniu czasu pracy w górnictwie. Projekt ten zostanie niebawem rozpatrzony przez Radę Ministrów, po czym zostanie skierowany do uchwalenia do Izb Ustawodawczych.

Projekt przewiduje, że w wypadkach spowodowanych koniecznościami państwowymi lub gospodarczymi Rada Ministrów będzie mogła w drodze rozporządzenia na wniosek Ministra Opieki Społecznej, zgłoszony po zasięgnięciu opinii izb przemysłowo-handlowych oraz organizacji zawodowych pracowników i pracodawców, nakazać skrócenie czasu pracy w górnictwie węglowym w dniu lub tygodniu w stosunku do norm, ustalonych w przepisach o czasie pracy.

Rozporządzenia będą mogły być wydawane na określony przeciąg czasu, nie dłużej jednak niż na rok i dotyczyć będą wszystkich lub niektórych kategorii pracowników, zatrudnionych w górnictwie węglowym oraz rozciągać się na obszar całego Państwa lub na obszary poszczególnych okręgów administracyjnych.

Jak więc wynika z tych założeń, projekt ustawy będzie pełnomocnictwem dla rządu w dziedzinie regulowania czasu pracy w górnictwie. W ten sposób Rząd przyjmuje na siebie niejaką rolę superarbitra w sprawie czasu pracy. Od każdorazowej decyzji Rządu będzie uzależnione skrócenie czasu pracy, jego rozmiary oraz kategorie pracowników, które zostaną objęte skróconym czasem pracy.

Projekt ustawy, zastrzegając sobie, że każdorazowe skrócenie czasu pracy nie może być ważne dłużej aniżeli rok, równocześnie przyjmuje za zasadę konieczność ciągłego badania czasu pracy. W tych warunkach można przypuszczać, że każdy zatarg o czas pracy będzie skrupulatnie badany i wiążące decyzje Rządu dyktowane będą w imię słusznych interesów.

Za przekroczenie rozporządzenia Ministra Opieki Społecznej o czasie pracy projekt ustawy przewiduje pociągnięcie winnych do odpowiedzialności karnej. Za przekroczenie przepisów po raz pierwszy przewidziana jest kara grzywny od 200 do 1.000 zł. lub areszt do 3 miesięcy, w razie zaś powtórzenia przekroczenie areszt od 2 tygodni do 2 miesięcy. Orzecznictwo karne sprawować będą obwodowi inspektorzy pracy.

W wypadkach, gdy zakład pracy nie jest zarządzany osobiście przez właściciela, odpowiedzialny za przekroczenia będzie kierownik zakładu. Właściciel będzie odpowiedzialny na równi z kierownikiem, jeżeli przestępstwo popełnione zostało za jego wiedzą lub gdy właściciel nie angażował odpowiedniego kierownika zakładu pracy.

Projekt rządowy uważa skrócenie czasu pracy za jeden ze środków zwalczających bezrobocie i zmierzających do zwiększenia wewnętrznego spożycia. Skrócenie czasu pracy w górnictwie ma specjalne znaczenie ze względu na znaczną ilość bezrobotnych w zagłębiach węglowych. Bezrobotni ci są specjalistami i trudno jest ich przerzucić do innych gałęzi. Niezależnie od tych względów skrócenie czasu pracy w górnictwie jest uzasadnione, że praca górnika jest szczególnie ciężka i niebezpieczna dla zdrowia i życia.

Projekt skrócenia czasu pracy oraz jego uzasadnienie zostanie powitane z zadowoleniem przez cały świat pracy.

Czytajcie ***Wesołe Wiadomości***

Orgie w mieszkaniu dyplomaty

Dopuszczał się ich „przyjaciel" pana posła

Charge d'affaires Portugalii w Warszawie, Narciso Freire de Andrade po przybyciu do Polski zetknął się z Ryszardem Tenenbaumem, który ukończywszy wyższą szkołę handlową za granicą znał doskonale język portugalski.

Dyplomata, będąc na obcym gruncie, chętnie korzystał z usług Tenenbauma.

Tenenbaum wkradł się w łaski przedstawiciela dyplomatycznego do tego stopnia, że w czasie nieobecności gospodarza, który urlop spędzał w swej ojczyźnie, korzystał z mieszkania w najszerszej mierze.

Urządzał w mieszkaniu zabawy, na które sprasząl wiele osób. Doszło do tego, że Tenenbaum spał w łóżku p. de Andrade w własnej jego piżamie.

Wreszcie Tenenbaum zakradł się do biurka dyplomaty, wyjął zeń czeki i masę różnych drobnostek, które przywłaszczył. Zastawił także futro posła a kwit lombardowy dał w zastaw właścicielom modnego dancingu, w którym „przyjaciel" posła lubił przebywać.

Przy okazji Tenenbaum ukradł 4 butelki oryginalnego portugalskiego whisky i oddał je do komisowej sprzedaży gospodarzom nocnego lokalu.

Dyplomata, powróciwszy z urlopu, stwierdził złodziejską gospodarkę Tenenbauma i zawiadomił o wszystkim policję.

Wczoraj Tenenbaum stanął przed Sądem Okręgowym w Warszawie. Min. de Andrade, powołany w charakterze świadka, na rozprawę nie stawił się, nadsyłając świadectwo lekarskie.

W toku przewodu okazało się, że wszystkie straty pokryła rodzina Tenenbauma. Rozprawom przewodniczył sędzia Lewicki.

Tłumaczenie snów

Złotowłosa Lilijka 19. Będzie miła zmiana w rodzinie. Nadejdzie ciekawa wiadomość. Sen siostry przepowiada wydatek nieoczekiwany i przykrość z powodu pieniędzy.

Rozwiedziona Niuska Z. Przyszłość Pani będzie dobra, mimo paru smutnych przeżyć. Pani przyjaciel kocha Panią. Uległ czyimś namowom. Sprzeczka będzie z bliską osobą.

Niebieskooka blondynka nr. 571. Owszem, może Pani pisywać do mnie często. Sen jakieś kłopoty. Szatyn interesuje się Panią. Otrzyma Pani pieniądze. Podróż czeka Panią w ciągu najbliższych dwóch lat.

P. Robert Lis. Pozna Pan Władysławę. Radość będzie. Miła rozmowa z kobietą. Szatyn myśli o Panu.

P. „Pokrzywa 1." Sen Pani nie mówi o loterii. Będzie Pani miała własne mieszkanie. Szatynka będzie Pani pomocną w sprawach materialnych. Pani charakter: nerwowość, uczuciowość, dobre serce.

P. Ola Kasztelanka. List otrzyma Pani. Radość będzie. **P. Genia F.** pozna mężczyznę wysokiego, blondyna. **P. Natasza K.** otrzyma pieniądze.

Na małej wokandzie...

Ślubny prezent

(A. E.) Na weselu pana Antoniego Zajdla zebrało się moc gości.

Wesoło było.

— Trzymajcie się państwo za graby — wołał nowożeniec. — Węża robiem dookoła!

I całe towarzystwo ruszyło sznurem po pokoju.

— A tera kółeczko! — komenderował pan Antoni. — Prędziutko! Z biglem!

Tera ręce puścić i każdy jeden tańczy sobie.

Uwaga! Panie robią pośrodeczku, panowie pod ścianamy!

Harmonia rżnęła od ucha, kurz leciał z podłogi, gorąco było, że aż twarze świeciły.

— A teraz paramy! — wołał pan Antoni. — Do roboty chło paki! Każdy chwyta swoje brzanę i obija ją o ścianę!

Pan Antoni ruszył ku swej młodej żonce, a za nim w ślad poszli inni.

Naraz drzwi się otworzyły i do mieszkania wszedł pan Marczak z wielką paką pod pachą.

Rozwinął ją — i ukazały się dwie nowe kołdry dla nowożeńców.

— To prezent od pańskiej teściowej — rzekł, kłaniając się grzecznie panu Antoniemu.

Młoda para dziękowała właśnie gorąco mamie za podarunek, gdy jeden z przyjaciół odciągnął pana Antoniego na stronę i szepnął:

— Słuchaj, Antoś, ten Marczak to was z temy kołdramy nabija w karafkę. Bo choć materiał dał, jak należy, ale puch, choroba, dał stary.

Pan Antoni poczerwieniał jak indyk i podszedł do pana Marczaka:

— Coś pan za puch dał, panie?

— No jakto? — wzruszył ramionami pan Marczak. — Taki jak i wszystkim.

— Jak i wszystkim? — ryknął nowożeniec. — Dam panu za ten puch, ażebyś pan spuchł!

I bęc pana Marczaka w ucho.

×

— Proszę sądu wysokiego! — dowodził pan Marczak na rozprawie. — I rzecież nie mogłem przy gościach gadać, że ten puch to ze starej pierzyny teściowej.

Choć z niej sknera i kutwa, bo młodożeńcom świeżego puchu pożałowała, ale jednak matka panny młodej. Sam pan Antoni by się powstydził, żeby się wszystkie goście o tym dowiedzieli!

Sąd skazał pana Antoniego za pobicie na 5 dni aresztu.



STRESZCZENIE OSTATNIEGO ROZDZIAŁU:

Anna Morette doskonała agentka wywiadu angielskiego potrafiła rozkochać w sobie sekretarza niemieckiego wywiadu, kapitana Heidenaua, od którego w perfidny sposób wyłudzała niezbędne dla niej wiadomości. Gdy została zdemaskowana uciekła w porę, wywabiając Heidenaua, z mieszkania.

Ten nie wiedząc o roli jaką odgrywała jego kochanka, przybył na miejsce spotkania. Anna Morette powiedziała mu wówczas, kim jest. Zanim Heidenau zdołał otrząsnąć się z oszołomienia, jakie wywarła na nim ta wiadomość, wyłonili się z ciemności agenci policji śledczej, chcąc ich zatrzymać. Anna Morette postrzeliła ich i zaczęła wraz z Heidenauem uciekać. Wskutek rzucenia bomby gazowej na ścigających ich żandarmów, udało się im ujść pościgu. Oboje przybyli do mieszkania Anzelmy, angielskiej agentki. Tam Heidenau przebrał się za księdza, a Anna za mniszkę, zamierzając w tym stroju opuścić Berlin.

Na dworcu poznał Heidenaua jego były współpracownik, Erwin Kraus, który natychmiast zawiadomił o swym odkryciu żandarmerię. Gdy żandarmi otoczyli peron, ujrzeli tylko księdza, mniszki już nie było. Przypuszczając, że tym księdzem jest Heidenau, aresztowali go i odwieźli do głównej komendy żandarmerii. Tu pułkownik Nikolai, były szef Heidenaua, stwierdził, że zatrzymany ksiądz nie jest Heidenauem.

50.

„Stać! Jesteście państwo aresztowani!"

Nikolai gorzko się uśmiechnął: czy Erwin Kraus się omylił? Bardzo możliwe, że tak, a może i nie. W każdym razie ten Bogu ducha winny ksiądz nie ma nic wspólnego z tą całą sprawą.

— Czy to możliwe? — zapytał pułkownik Bering.

— To bardzo proste — odparł Nikolai. — Na peronie wśród pasażerów czekających na pociąg może znajdować się nie tylko jeden katolicki ksiądz. Gdy Erwin Kraus i ten głupi żandarm uradowani wbiegli na posterunek, donosząc o swym odkryciu, Heidenau i jego partnerka z łatwością mogli się ulotnić. Następnie rozgorączkowani żandarmi wzięli za Heidenaua pierwszego z brzegu księdza.

Dalsze śledztwo wykazało, że Nikolai miał rację. Zadepeszowano do Monachium i stamtąd otrzymano jeszcze tego samego dnia odpowiedź że rzeczywiście mieszka tam ksiądz nazwiskiem Piotr Boehme, który przed kilku dniami wyjechał do Berlina.

Ksiądz natychmiast został zwolniony. Pułkownik Bering przeprosił go i wyjaśnił na czym polegała omyłka. Ale duchowny nie chciał o niczym słyszeć i oświadczył, że zaskarży żandarmerię do sądu za to wszystko co przecierpiał.

Zaraz po tym niepowodzeniu władze policyjne i wojskowe rozkazały posterunkom na dworcach i drogach bacznie obserwować wszystkich mężczyzn noszących szaty księdza i kobiety w stroju mniszki. Przy najmniejszym podejrzeniu — aresztować — brzmiał rozkaz.

Poza tym rozesłano dokładny rysopis Heidenaua i jego kochanki do wszystkich posterunków straży granicznej i wydano oficerom surowe zarządzenie tej treści:

„Jeśli okaże się, że Heidenau i jego kochanka zdołali przekraść się przez granicę, wszyscy oficerowie straży granicznej zostaną usunięci ze swych stanowisk".

Uczyniono jednym słowem wszystko, co było możliwe, aby schwytać oboje szpiegów. Szczególnie gorliwie pracował nad tym Nikolai, który pragnął doznać osobistej satysfakcji.

A gdzie tymczasem podziała się Anna Morette z Heidenauem? W jaki sposób przedarli się przez zarzucone na nich sieci?

Pomimo, że Anna Morette obrzucała bystrym spojrzeniem najdrobniejszy szczegół na peronie, nie zauważyła, iż Erwin Kraus im się przygląda. Również i Heidenau nie dostrzegł swego byłego współpracownika. Dopiero w chwili gdy ten doszedł do żandarma, Heidenau go poznał. Heidenau lekko zadrżał i rzekł do Anny:

— Jegomość, który rozmawia tak poważnie z żandarmem — nie patrz w tamtą stronę — był moim długoletnim współpracownikiem. Mam wrażenie, że ta rozmowa dotyczy nas. Musimy jaknajszybciej opuścić dworzec. Tak, nie mylę się... Obaj wbiegają na posterunek żandarmerii.

Anna Morette obejrzała się za biegnącym żandarmem i jegomościem w cywilu i od razu zdała sobie sprawę z powagi sytuacji. Były współpracownik Heidenaua go poznał! Zaraz na peronie zjawi się mnóstwo żandarmów, policjantów i tajnych agentów. Tak, Heidenau ma rację, należy jak najszybciej stąd zniknąć.

— W danej chwili istnieje tylko jedno wyjście z sytuacji — rzekła Anna — musimy wracać do miasta. Opuścisz dworzec pierwszy, a ja podążę za tobą. Spotkamy się na ulicy.

Heidenau poszedł za jej radą. Opuścił dworzec i wyszedł na ulicę. Zaraz po tym zjawiła się tam Anna Morette. Nie namyślając się długo, Anna i Heidenau wsiedli do pierwszej z brzegu taksówki i kazali zawieźć się do Spandau — do następnej po Charlottenburgu stacji, aby jeszcze zdążyć tam wsiąść do pociągu idącego do Kolonii.

Anna Morette przyrzekła szoferowi hojny napiwek, jeśli będzie jechał pełnym gazem.

— Wielebny ksiądz musi znaleźć się tam jak najszybciej — tłumaczyła szoferowi. — Jedzie do umierającego człowieka i musi mu udzielić ostatnich sakramentów.

Szofer słysząc te słowa, nie chciał żadnego napiwku. Oświadczył, że weźmie tylko tyle, ile mu się będzie należało. Nie będzie przecież wykorzystywał osoby duchownej.

Po piętnastu minutach znaleźli się już w Spandau. Przybyli tam prawie że jednocześnie z pociągiem. Jak tylko zajęli miejsca w wagonie drugiej klasy, pociąg ruszył. Zająwszy miejsca, przysłuchiwali się rozmowie prowadzonej przez dwóch pasażerów:

— Czy widział pan to, co się działo na dworcu w Charlottenburgu? — odezwał się jeden z nich. Odbyło się tam prawdziwe oblężenie. Aresztowano jakiegoś księdza. Dziesiątki żandarmów i policjantów rzuciło się na niego. To musiał być jakiś bardzo niebezpieczny przestępca.

— Obiło mi się o uszy — odparł drugi — że to ten szpieg Heidenau, którego tak usilnie poszukują. Podobno miał się przebrać za księdza... Przypuszczał, że w ten sposób go się nie pozna i że łatwiej będzie mógł w tym przebraniu opuścić Niemcy...

Anna Morette z trudem powstrzymała śmiech, cisnący się jej na wargi. Przybrała jednak poważną minę i rozmawiała z Heidenauem o sprawach religijnych...

Noc minęła im bez nowych przygód. O świcie pociąg przybył do Kolonii. Pasażerowie opuścili wagony i zapełnili peron. Również Anna Morette i Heidenau wysiedli. Jak tylko znaleźli się na peronie bystre, wyrobione oko Anny spostrzegło, że roi się tam od tajnych agentów.

Czy i tu nas szukają? — przemknęło jej lotem błyskawicy przez umysł.

Heidenau i Anna Morette zaczęli posuwać się w stronę wyjścia i umyślnie głośno rozmawiali o sprawach religijnych. Anna Morette zauważyła, że po drodze ku wyjściu kilka par szpiclowskich oczu wpijało się w nich, jak gdyby chciało się dowiedzieć, czy rzeczywiście są osobami duchownymi.

— Do diaska, — pomyślała Anna przecież aresztowano już jednego księdza.. Kogo więc jeszcze szukają te policyjne psy?

Gdy wreszcie doszli do schodów, które prowadziły do dworca, dobiegło do nich kilku mężczyzn w cywilu i wykrzyknęło:

— Stać! Jesteście państwo aresztowani!...

Dalszy ciąg jutro.

W szponach gangsterów

Tymczasem wznowiono przewód w sprawie miss Nory, która zaczęła opowiadać dlaczego została gangsterką. Opowieść swą zaczęła od tego, gdy będąc 18-letnią dziewczyną, zakochała się w doktorze Grabie.

Chciałam się z nim poznać, serce moje rwało się do niego. Gdy go wreszcie poznałam, gdy pierwszy raz uścisnął moją dłoń, serce we mnie zamarło.

Był bardzo zajęty swymi studiami i rzadko się ze mną spotykał. Każde nasze spotkanie było dla mnie świętem. Ubierałam się i stroiłam do każdej naszej randki.

Ale szczęście moje krótko trwało. Moja matka, uważając, że nie wypada, by jej córka spotykała się z mniej zamożnym od siebie studentem, obraziła młodego Stanleya, który przestał odtąd do nas przychodzić.

Graba obraził się, jego duma była zadraśnięta. Potem widziałem, jak raz jeździł autem w towarzystwie innej kobiety. Zrozumiałam, że mnie nie kocha, że serce jego należy do innej. W pierwszej chwili zamierzałam popełnić samobójstwo, potem napisałam do niego długi list, gdzie opowiedziałam o tym, co przeżywam, ale on nie odpowiedział.

Cierpiałam niewymownie. Nie mogłam zrozumieć, dlaczego kocha inną kobietę... Czy nie jestem równie ładna? Razu pewnego postanowiłam nawet zdobyć się na szaleńczy krok: przybyć do jego pokoju i powiedzieć mu, że jestem równie ładna, jak tamta, z którą jeździł autem.

Nagle znikł. Więcej go nie ujrzałam. To wzmocniło jeszcze bardziej moje cierpienia. Były dnie, kiedy omal nie oszalałam. Ale zbyt kochałam życie, by miała popełnić samobójstwo...

Pewnego razu sama jedna, przygnębiona spacerowałam nad brzegiem jeziora Michigan. Było już późno wieczorem. Naprzeciw mnie szedł jakiś wysoki barczysty mężczyzna. Zaczepił mnie. Nie wiem czemu, czy dla przekory, czy też z nudów odwzajemniłam mu się uśmiechem... Nazywał się Sam Johnson. Szukałam silnych przeżyć, by zapomnieć o wszystkim, o mych cierpieniach. Chciał bym mu dała pieniądze. Chętnie dałam mu wszystko, co miałam przy sobie. Potem zaprągnął mnie posiąść. Nie odmówiłam mu również. Chciałam w taki sposób zemścić się na Stanleyu za zlekceważoną miłość.

Mężczyzna, którego poznałam nad brzegiem jeziora był dzielnym człowiekiem i gangsterem. Nie wróciłam już do domu. Zaprowadził mnie do nocnej jakiejś knajpy gangsterów. Poznałam się z ich życiem, które mnie porwało. Zostałam sama gangsterką, zapomniałam o wszystkim i dzięki wykształceniu i zdolnościom szybko awansowałam.

Sam Johnson stał się moim kochankiem. Ale nie przestałam ani na chwilę myśleć o Grabie.

Rodzice moi szukali mnie. Wynajęli oddziały detektywów, którzy krążyli po ulicach miasta, poszukując mnie. W pismach ukazały się ogłoszenia, nawołujące mnie, bym wróciła do domu. Rodzice byli zrozpaczeni.

Ale nie mogłam już wrócić. Spaliłam za sobą wszystkie mosty. To nowe życie, bardziej odpowiadało mi, aniżeli te nudy w domu. Szybko zżyłam się z nowym środowiskiem...

Przykro mi to mówić, w chwili gdy moja matka siedzi tu na sali złamana nieszczęściem, jakie ją spotkało, gdy ojciec leży ciężko chory. Ale mimo miłości dla rodziców, muszę jednak powiedzieć: to moi rodzice zawinili, że zostałam gangsterką, dlatego, że mnie w dostatku chowali, nie poznali mnie z tym, czym jest naprawdę życie i co to jest praca...

Ostatnie słowa gangsterki wywołały ogólne poruszenie na sali, a miss Nora, której blada twarz nabrała kolorów, mówiła dalej:

— Proszę panów, chcę o tym głośno powiedzieć: wasze dzieci, dzieci ludzi zamożnych, które się rozpieszcza, wyrastają tu w Ameryce albo na milionerów, albo na gangsterów... Zresztą, moim zdaniem to na jedno wychodzi, tylko, że milionerzy są senatorami, zaś my, gangsterzy, giniemy na krześle elektrycznym...

— Odbieram pani słowo. Pani mówi nie na temat. To nic wspólnego nie ma z tą całą sprawą... — podniósł się z miejsca przewodniczący.

— Skończyłam... — oświadczyła z uśmiechem miss Nora i usiadła.

Zebrani szepcą sobie coś na ucho. Wszyscy są pod wrażeniem pięknego przemówienia miss Nory. Przewodniczący oświadcza:

— Wobec zgonu doktora, Stanleya Graby, odczytam zeznania jego, złożone przed śmiercią...

Dalszy ciąg jutro.

14 bezczelnych szantaży i oszustw

Literatka na ławie oskarżonych

Głośna z procesu, zakończonego przed kilku laty, literatka i autorka nowel dla młodzieży Helena Kisielnicka stanęła wczoraj ponownie przed Sądem Okręgowym oskarżona o 14 najbezczelniejszych oszustw, szantaży i fałszerstw.

Kisielnicka jeszcze w 1932 r. napisała list do pewnego dyrektora fabryki, żądając kilku tysięcy złotych dla „krwawych mścicieli". Poleciła pieniądze te złożyć pod słomiankę na klatce schodowej. Dyrektor istotnie położył pod słomiankę kopertę, ale przylepił do niej nitkę, która miała zakończenie po stronie wewnętrznej drzwi. Przy podniesieniu koperty nitka musiała się urwać, ale jednocześnie w ten sposób poruszała ona przyrząd alarmowy.

O wyznaczonej przez anonimowego członka bandy „krwawych mścicieli" porze istotnie ktoś przyszedł i podjął kopertę. W tej samej chwili zaalarmowany woźny otworzył drzwi i pochwycił na schodach Helenę Kisielnicką.

Kisielnicka przed sądem powoływała się na swoje stanowisko i przeszłość, dowodząc, że nie byłaby zdolna do popełnienia jakiegokolwiek przestępstwa. Mimo to sąd skazał literatkę na rok więzienia z zawieszeniem.

Po kilku tygodniach od wyroku zaczęły napływać do policji różne skargi.

Jeden z pokrzywdzonych zeznał, że przyszła doń jakaś elegancka kobieta i przedstawiła list, w którym rzekomo jego żona, będąca na letnisku, prosiła o wydanie okazicielce listu kwoty 200 zł. i szeregu drobnostek.

Podobna przygoda spotkała jednego z wyższych urzędników. Oto kobieta jakaś przyniosła list, w którym dwie znajome urzędnika prosiły o pożyczkę i wypłacenie tych pieniędzy oddawczyni listu.

Tymczasem literatka i szantażystka w jednej osobie prowadziła żywą działalność.

Oto zgłosiła się do jednego z pensjonatów i podała się za żonę prokuratora Sądu Okręgowego w Piotrkowie, która pragnie umieścić tam syna. Po opuszczeniu pokoju na jedną chwilę przez właścicielkę pensjonatu Kisielnicka skradła pieniądze i kosztowności.

Pomysły Kisielnickiej, jako literatki zresztą, były bardzo oryginalne.

Potrafiła wyszantażować od żony aresztowanego burmistrza otwockiego Górzyńskiego kwotę około 700 zł. w ten sposób, iż oświadczyła, że jest w posiadaniu weksli ze sfałszowanymi przez burmistrza podpisami i weksle te złoży sędziemu śledczemu, o ile nie otrzyma równowartości.

Ostatnio, w kwietniu b. r., odegrała ponownie rolę żony lekarza, która w pensjonacie pragnie umieścić syna. W czasie swej bytności u właścicielki pensjonatu skradła jej legitymację, różne obligacje i weksle na około 20.000 zł. Kupony od obligacyj spieniężyła, sfałszowawszy na skradzionej legitymacji swoją fotografię.

Weksli nie chciała inkasować sama. I tu wpadła na dowcipny pomysł. Przeczytała w gazecie ogłoszenie, że inkasentka poszukuje pracy. Zetknęła się z nią i powierzyła pójście do biura, gdzie inkasentka miała okazać weksle.

Na swoje nieszczęście, ale szczęście nieświadomej rzeczy inkasentki, spotkał ją w tym momencie posterunkowy, który przypomniał sobie twarz Kisielnickiej, poszukiwanej listami gończymi.

Posterunkowy zatrzymał oszustkę. W komisariacie zdołała ona zniszczyć weksle i wiele kompromitujących ją dowodów. Na rozprawie wczorajszej Kisielnicka przyznała się tylko do jednego z 14 zarzucanych jej przestępstw.

Broniła się sama. Powiedziała, że żadnej z pokrzywdzonych osób nie zna.

Sąd skazał ją łącznie na 5 lat więzienia.

Kulisy wyjazdu dyplomaty hiszpańskiego

Opuścił swe stanowisko, gdy było zbyt „gorąco"

PARYŻ. (PAT) — Ambasada hiszpańska komunikuje: Nie odpowiada prawdzie, jakoby charge d'affaires republiki Hiszpańskiej w Berlinie Rovira dobrowolnie opuścił w pierwszych dniach listopada swe stanowisko, jak utrzymuje oficjalna deklaracja rządu niemieckiego, dotycząca uznania rządu gen. Franco.

Rovira opuścił Berlin, dopiero po zamachu na niego i po kradzieży tajnych dokumentów, dokonanej w okolicznościach, których policja niemiecka nie zdołała wyjaśnić.

Ponadto aresztowanie Georga Tella, wicekonsula hiszpańskiego w Hamburgu, dokonane 28 października, na lotnisku w Hanowerze w chwili, gdy Tell opuszczał Niemcy, przy czym rząd niemiecki dotychczas nie jest w możności sprecyzować gdzie Tell się znajduje, dowodzi, że przedstawiciel dyplomatyczny republiki Hiszpańskiej w Niemczech od dłuższego już czasu przestał korzystać ze zwykłych przywilejów.

Pełna tabela 37 Loterii

II klasa — 3-ci dzień ciągnienia

I i II ciągnienie

GŁÓWNE WYGRANE

20.000 Zł na nr: 22046.

5.000 Zł na nry: 65002, 145555.

2.000 Zł na nry: 76758 55506 131145.

1.000 Zł na nry: 33933 90025 107609.

500 Zł na nry: 70211 92502 96597 113152 133253 161805 187659

400 Zł na nry: 7622 40144 75013 92747 95675 99252 101207 165973 181567 187500.

250 Zł na nry: 3056 20601 21903 41812 58841 70968 95549 117062 125770 149824 154302 155757 157322 169245 177051 191016.

200 Zł na nry: 52 3064 4281 9123 14841 17403 21253 23007 24063 32241 40570 53344 80678 80877 90016 99996 102074 105842 107265 115661 132567 138753 145730 152511 174579 177791 180093 183217 183751 187715 189406.

Wygrane po 150 zł.

324 503 1031 273 379 718 898 934 2124 928 3077 83 121 603 4121 320 87 950 5007 180 6891 932 7050 316 462 72 694 8279 9125 843

10059 312 11271 644 735 811 99 12036 44 471 13150 830 14214 621 799 932 15182 227 330 533 16100 17583 873 18129 15175 392 425 47 532 53 943

20202 21323 503 23021 59 271 379 575 691 723 24591 930 25023 303 516 921 25155 370 402 618 703 27214 309 28165 29521 701

30159 152 61 304 623 31169 237 904 32474 918 69 33212 34037 34312 575 711 35040 495 551 835 36255 721 850 37175 542 72 645 841 38143 232 39078 551

40011 209 707 41119 950 43444 73 528 44036 182 317 21 71 653 83 901 45000 731 89 46104 732 863 925 47112 653 806 904 48345 424 614 49533 442 611 70

50324 51624 23 52031 148 617 874 53173 566 71 55164 485 56153 57526 67 702 973 58038 66 59757 910

60165 63 631 71 61534 838 907 63923 64000 102 519 960 03 65293 65515 67016 145 408 941 68000 53 415 69203 21

70071 221 71012 495 87 713 60 72290 335 460 963 73267 74557 810 23 25 39 75312 76332 15 69 77032 339 676 535 78207 529 42 905 79535 850

80045 51 81071 239 594 719 927 83529 951 84646 85235 672 735 863 82 970 86206 301 87009 210 788 88359 89575

90028 712 91239 616 827 92 92207 652 729 940 93267 93 671 94123 609 95020 621 96348 448 97541 933 98340 465 789 99027 634 88

100552 743 101070 182 382 443 102229 471 103053 104460 813 105183 521 106142 107095 834 41 108032 505 109277 837 991

110111 553 904 111534 112024 84 113555 903

114327 115017 116273 683 117514 118082 138 522 763 119070 710 939

120135 666 121131 904 123728 124102 494 125095 832 722 934 127041 681 129253 400

130174 731 132885 133087 164 134130 893 135162 288 136314 619 137566 534 138000 139933

141413 924 45 142118 143132 64 329 410 649 72 931 144133 670 146273 307 15 507 35 963 147214 312 663 996 148112 826 149201 537 85 801

150035 512 151033 194 264 314 542 609 744 152216 370 453 536 153223 97 634 154775 155743 893 953 156323 157030 316 415 925 158771 159157 230 397

160365 530 891 162147 273 360 494 163318 717 164251 54 793 165421 765 852 65 166310 167451 539 744 822 168376 169427 637

170184 317 781 171307 850 990 173725 832 174077 350 805 175298 460 176037 575 177396 457 765 803 178111 99 768 179265 489

180321 537 815 181372 182151 181759 821 185222 86 186413 53 634 187702 826 874 188107 838 189110 311 672

190035 177 557 805 191272 479 192153 860 193044 307 613 194190 349 470 683

Wygrane po 50 zł.

280 946 1031 530 2130 52 393 869 3079 114 260 305 11 454 565 691 800 914 18 4155 205 70 433 5016 155 450 844 6051 120 537 7851 902 7 8100 677 880 9412 531 770 957 85 93

10093 303 11033 410 626 827 12144 438 595 655 875 907 13564 637 14051 127 633 793 15172 94 570 660 865 970 86 16461 531 641 829 936 17130 345 733 1838 531 765 931 19525 33 803

20013 141 42 544 21382 408 521 75 857 22100 575 635 63 761 23475 24267 632 36 76 834 950 25231 91 301 429 635 708 61 862 26010 50 243 371 73 828 27301 790 973 76 28620 829 29130 35 277 487 567 59 815 901 81

30021 241 70 31287 374 477 641 32194 33216 903 9 34125 337 35204 80 804 24 52 960 36502 741 37023 172 906

38223 403 23 503 745 39150 254 611 719 72 904

40117 255 41194 370 449 548 673 768 42231 677 43102 93 463 72 635 68 44237 445 892 916 45253 461 843 46030 165 263 335 866 47038 106 32 502 8 48159 879 49135 379 739

50370 994 51610 731 52356 698 922 24 53076 213 40 657 810 5 54123 419 624 55230 632 56358 70 823 57118 37 209 307 512 692 825 85 58154 347 442 637 763 939 59070

60014 352 629 971 61215 62143 211 491 501 812 931 63129 414 630 52 64127 265 333 574 743 943 65253 66032 213 499 691 703 831 67178 321 69 426 82 552 833 68235 123 923 69105 753 905 30

70487 511 633 846 946 71117 265 994 72018 23 99 119 471 553 713 813 95 73081 74072 893 924 75219 447 537 659 784 850 60

76353 77179 352 496 78443 813 79272 583

80501 81190 538 650 82101 462 618 712 837 961 83023 141 223 55 87 359 503 860 84015 121 309 93 513 635 935 85002 6 615 86105 41 55 505 55 966 87200 423 51 944 88022 113 22 80 530 89517 32 733

90135 97 91514 831 92225 51 375 470 540 645 799 93177 362 923 94203 95591 657 988 96185 904 97077 385 98457 603 841 75 99021 464

100433 638 101018 47 865 80 102029 185 96 643 103045 348 422 104097 142 61 807 105055 320 741 942 106170 299 301 757 107028 651 823 108525 48 403 67 680 733 109471

110038 460 511 93 111340 112099 213 450 82 9 703 77 932 113475 500 610 786 899 977

114085 636 703 947 115135 40 86 615 70 116005 410 24 785 117395 118030 133 463 86 610 887

120190 925 121186 374 552 122937 123081 205 810 124074 192 220 436 594 615 125020 214 781 934 126001 276 00 50 891 127003 128170 270 78 652 786 129234 51 75 80 353 570 762

130312 131187 328 589 705 133472 592 888 134123 368 456 136557 137139 268 511 836 63 138111 423 581 702 963 94 139638

140738 087 141094 146 239 440 689 727 810 47 40 142176 436 803 10 143088 503 735 74 947 144133 246 145016 48 383 568 891 146153 147407 148076 132 270 312 15 783 149678

150117 248 151361 503

152098 210 431 154117 90 244 322 929 155173 911 156025 225 513 703 157072 241 553 834 991 158234 57 647 759 159048 61 164 69 295 459

160062 369 610 709 161196 162070 105 259 483 904 27 88 163965 93 164007 116 371 85 165943 63 166033 182 167274 604 34 906 168132 658 838 169812 947

170055 254 727 171134 48 172405 949 173796 174190 847 175031 181 698 899 176279 798 929 39 177080 595 463 544 178497 512 179359 740 921

180032 515 181048 275 365 182036 276 183425 184101 92 87 457 187034 787 185185 600 187042 133 664 881 188018 189178 190004 192123 13 601 193005 60 238 674 763 194032 78 115 835 903

III ciągnienie

Wygrane po 50 zł.

691 1374 2513 608 2019 5390 455 52 900 79 7377 841 8037 9723

10343 87 14935 15610 740 829 957 16743 866 17522 410 19789 865

20203 21253 22670 156 352 941 23024 63 24765 925 25203 15 502 63 911 28150 27218 542 613 826 94 947 29172

30247 31657 32081 33024 35998 36570 726 37503 830 38631 39954

40025 122 33 41059 241 42047 201 325 42503 44124 231 45251 47391 707 48873

50025 265 599 616 51256 420 773 52204 595 790 53077 54930 831 57082 105 40 627 977 58317 709 59781 822

60155 721 850 62524 65475 67002 711 871 69166 23 783 69001 365 93 743 62

71422 871 963 72719 826 73500 734 74052 75408 903 47 75691 948 77143 597

80916 81045 475 652 702 82351 83270 744 84498 85532 87074 88157 300 617 89031 107 57 581

90593 210 95 92213 213 93512 851 94415 70 545 603 95373 803 96351 402 824 98164 800 99017 195

101575 602 703 102295 853 103875 105071 900 106415 109011 30 211 109697

110758 112370 431 117161 493

114025 115262 253 415 841 116294 117080 118953 103 480 701 119309

120153 797 121930 123016 63 124032 273 125720 827 126217 380 127103 738 128803 707 813

132211 769 832 133978 134017 111 262 135525 603 930 136082 933 137713 816 138418 602 797 811 139040 774 931

140178 836 141075 142726 143358 144324 45 671 145473 617 147137 621 148098 149084

150578 151009 101 152215 552 155563 155531 601 156230 021 157039 532 158177 633 159247

001 156269 021 157030 592 158177 633 159247 60

160523 161610 162034 163222 317 705 165100 168198 038 167513 168352 169000

170275 478 783 171345 173 173316 457 174728 861 175817 176522

181477 184052 411 781 185738 831 186008 94 147 211 802 187876 617 188577 941 189147 743 48

190156 528 191354 657 710 99 193381 702 194403

Wygrane po 150 zł.

72 1700 3104 430 857 4546 838 6153 203 379 727 8062 193

10149 400 805 11110 477 12203 13802 961 15311 500 17105 18055 300 431

20021 21759 25174 207 742 27250 361 29030 709 998

30803 908 31873 32217 445 603 835 33153 92 34079 36665 37927 39510

40121 47 41070 903 42100 43079 44190 856 46110 737 47152 48665 114

50604 97 51157 52057 53237 952 54695 992 55223 97 877 56715 57114 437 777 58246 555 744 873 59229

60158 64473 66263 409 939 68170 69849

70672 71592 72061 73529 74049 432 75450 77053 858 78251 905

80749 976 97 81934 87022 511 878 88344 407 605 89241 939

90381 361 96 790 923 46 91181 312 624 723 92378 94997 95525 870 96373 595 99032

101074 128 809 102974 103175 377 104561 105227 106428 107621 108300

110907 65 111368 112267 113280

114184 116794 117145 669 118771 119165 671

120380 121370 90 122357 435 123110 125272 343 127586 503 677

130716 70 132229 478 878 133311 488 134340 135324 510 834 136000 137506 138311 875 139235 453

140282 653 141203 411 812 142225 374 143300 144105 930 145728 146560 147406 53 614 148103 149109

151249 153071 252 775 154558 946 155708 807 922 156248 157086 294

160935 161892 163385 164707 165275 931 166765 167139 32 266 998

171489 172820 173291 836 908 175028 169 176310 179006 92 538

180654 84 181461 182080 183213 184874 186264 187029 188130 246 189672

190031 191240 52 91 192985 193409 547 194497

IV ciągnienie

50000 zł. na nr. 19645

25000 zł. na nr. 24166

10000 zł. na nr. 93501

5000 zł. na nr. 59457

2000 zł. na n-ry: 42993 56491 95154

1000 zł. na n-ry: 61043 135255 146260 165427. 189373

500 zł. na n-ry: 100791 124759 150016 185319 194732

400 zł. na n-ry: 8023 14507 25969 54113 45503 63401 125613 177654 6.0

250 zł. na n-ry: 11076 16566 21493 55217 91460 95740 110484 124076 135851 151902 162254 139925 177729 181174

200 zł. na n-ry: 15761 34495 527 42744 48098 50318 65725 71222 71545 973 80057 88718 92505 103550 111654 75 114262 147154 165765 180000 184724

Wygrane po 50 zł.

453 1931 2557 3159 55 651 4914 6203 7565 657 8963 81 9535

10009 330 11474 13275 535 14043 132 733 16322 651 857 18293

20805 433 21784 22422 565 905 23700 24099 572 25011 59 930 26003 27152 295 523 28143 50 29035 150 513 673 81 721

30103 31181 253 32501 797 930 35959 34069 63 35513 36660 608 37143 150 416 39593

40093 809 908 41092 237 514 659 719 874 42841 944 43253 19 44172 987 45301 819 45803 985 47944 48222 743 91 902 49428 520

50307 518 52409 53456 55101 624 869 57125 155 58280 603 70 59310

60243 751 61545 747 62105 50 65212 450 602 68158 721 880 997 69211

70232 455 711 71055 534 72792 73533 74207 498 75227 61 76450 78077 133 610 79514

80370 82093 135 348 85053 410 531 84271 85151 86057 695 87123 933 893 9

90273 353 833 91250 693 92308 775 93338 94101 95105 940 96071 97835 951 98123 873 99177

100310 875 101115 737 102802 103330 439 610 104109 605 72 729 105790 106546 733 107131 14 108142 63 19 192

110533 111763 851 112033 456 629 950 113229 637 43 837 45

114152 880 115322 677 116317 658 883 118743 119502

120973 121859 839 122257 462 123359 124165 125124 126131 127934 673 715 9444 128071 129119 243

131214 662 72 132314 932 133587 835 134637 135353 7 136029 137355 519 138301 139354

140113 142103 203 143079 220 412 145354 146311 658 147011 216 454 573 815 931 148425 149207 59

150230 475 151753 152225 622 154543 157363 610 158015 637 159257

160592 161455 523 162183 163870 965 164429 511 165395 166037 674 167043 400 951 169130 202

170120 350 869 172012 203 173643 971 174321 175969 176848 177077 317 97 178025 372 179138 209

180232 181165 182204 341 825 183365 777 844 52 185722 186801 5 248 901 50

192207 193269 194412 811

Wygrane po 150 zł.

69 139 2503 910 3317 4138 421 41 633 768 6112 518 7120 8113

11311 12353 514 97 14517 714 15148 503 75 16271 17293 445 697 883 18935 19357

20165 483 21192 535 22092 379 23465 24057 176 898 25770 89 854 26020 27254 809 29123 353

30719 32855 36180 755 38255 843 39034 299 493 735

40582 41210 328 43453 999 44890 45010 843 47382 48519 49174 423

54002 55040 637 58312 59123 854 915

60174 313 61209 855 62375 654 930 45 63337 937 64599 65035 653 830 920 66255 891 68859 69483 542 627 43

72158 73465 74523 77701 78205

80103 65 251 302 84021 85622 705 88168 99 89529

90329 803 91330 551 608 92107 644 93323 94772 873 97585 98253 349 453 99474 75 815

100350 477 101053 104159 105794 106414 644 107443 879 108621 109149 950

110105 111025 525 113545 801

115495 833 116126 117047 119296 973

120226 45 493 121084 123085 345 718 124121 242 739 125825 913 126950 127444 532 128429 648 895 129800

130368 131534 654 132069 692 135071 940 138028 912 139309

141407 142243 143604 897 144567 148251 356 147106 809 149177

150573 151252 635 729 154616 900 155391 156459 158507

160052 162093 165693 167204 705 169617

170743 171220 671 172995 173499 174307 175158 264 75 177446 178077 693 179419 52 825

182155 185405 763 186911 187068 96 566 646 189172 605 932 189524

190745 191023 314 747 833 935 192072 122 666

Manifestacje w Berlinie

BERLIN (PAT). Austriackiemu podsekretarzowi stanu Schmidtowi zgotowano w stolicy Rzeszy serdeczne i manifestacyjne przyjęcie, jako **przedstawicielowi „drugiego państwa niemieckiego"**.

Wczoraj wkrótce po przyjeździe dr. Schmidt rozmawiał z ministrem spr. zagr. Neurathem. Poza tym austriacki mąż stanu zetknął się już z kanclerzem Rzeszy Hitlerem i szeregiem innych osobistości niemieckich. Rokowania toczą się nad całokształtem zagadnień stosunków austriacko-niemieckich, a głównym ich celem, według enuncjacyj urzędowych, jest wzmocnienie podstaw układu z dnia 11 lipca i usunięcie dotychczasowych przeszkód i nieporozumień we wzajemnych stosunkach. Niepoślednie znaczenie odgrywać tu mają pewne tarcia natury ideowej, jak np. **przychylny stosunek „niektórych czynników austriackich do narodowego socjalizmu"**, jak przyznaje jeden z dzienników niemieckich. Doniosłą rolę w rokowaniach odgrywają sprawy gospodarcze.

Echa afery w Radomiu

Głośna afera b. naczelnika radomskiego Urzędu Skarbowego Krzysztoforskiego i tow., która odsłoniła nieporządki w administracji skarbowej na terenie izby kieleckiej, pociągnie za sobą liczne przesunięcia osobowe. Poza dokonanymi już zmianami w izbie skarbowej, zapowiadane są poważne przesunięcia na stanowiskach naczelników urzędów skarbowych na całym obszarze izby.

Listopad
22
Niedziela
Cecylji

Z teatru Miejskiego

Dziś popoł.: „Otello".
Wieczorem: „Ludzie na krze".

CO GRAJĄ W KINACH?
ADRIA: „Kaprys markizy Pompadour, oraz „Załoga".
APOLLO: „Ich troje".
ATLANTIC: „Kaprys pięknej pani"
BAGATELA: „Całe miasto o tym mówi" oraz rewia „Na wesoło".
MUZEUM: „Tarzan nieustraszony", oraz dodatki.
PROMIEŃ: „Anthony Advers".
SZTUKA: „Rozwód z przeszkodami"
STELLA: I. „Noc weselna"
II. „Sobowtór".
ŚWIT: „Dwa dni w raju".
UCIECHA: „Kain i Mabel".
WANDA: „Pan z milionami".
ZORZA: „Córka gen. Pankratowa"
DOM ŻOŁNIERZA: „Pieśń zdobywa świat"

PROGRAM RADJOWY

Godz. 8.18 Muzyka z płyt; 8.25 Pogadanka rolnicza; 8.40 Muzyka z płyt; 10.30 Koncert rozrywkowy z płyt; Około godz. 13 Pogadanka teatralna; 16.00 Koncert reklamowy; 18.50 Program na dzień następny; 19.45 „Wystawa pogodnej piosenki"; 21.45 Wiadomości sportowe; 22.35 Muzyka taneczna.

Nocny i dzienny dyżur aptek:

Apteka pod Białym Orłem, Rynek A-B 45, ul. Łobzowska 8, pod św. Kingą, ul. Grzegórzecka 9, pod Złotym Lwem, ul. Długa 4, pod Murzynem, ul. Krakowska 19.

Podgórze: Pod Opatrznością, ul. Brodzińskiego 1.

DZIENNY DYŻUR APTEK

Apteka pod Złotą Głową, Rynek Gł. 13, pod Trzema Koronami, Retoryka 1, Apteka Czternasta, Lubicz 7, ul. Stradom 6, im. Królowej Jadwigi, Karmelicka 9, apteka Mariańska, Rynek Gł. 9.

Ze sportu

PIŁKA NOŻNA W KRAKOWIE

KLASA A

Godz. 10-ta boisko Podgórza:
Podgórze — Wisła
s. p. Schneider III.
Godz. 11-ta boisko Wawelu:
Wawel — Korona s. p. Zaplór
Godz. 11-ta boisko Cracovii:
Cracovia — Grzegórzecki
s. p. Kochanek.
Godz. 13.45 boisko Makkabi:
Makkabi — Krowodrza
s. p. Rutkowski.
Godz. 14-ta boisko Cracovii:
Zwierzyniecki — Olsza
s. p. Mitusiński.
Godz. 14-ta boisko Garbarni:
Garbarnia Ib — Fablok
s. p. Seidner.

KLASA B

Godz. 10-ta boisko 20 p. p.:
Nowowiejski — Łobzowianka
s. p. Giergiel.
Godz. 11.30 boisko Olszy:
Hagibor — Jutrzenka s. p. Singer.

Krwawa bójka na Pl. Zgody

Wczoraj w nocy Plac Zgody był widowiskiem krwawej bójki.

Oto o godzinie 22-giej wywiązała się bójka między Fabianową Anną, jej mężem Janem, Iżyckim Wincentym i Ćwikiem Romanem.

Tłem bójki były prawdopodobnie porachunki osobiste. W wyniku krwawej „potyczki" Fabianowa odniosła ciężkie rany w okolicy płuca, pozostali odnieśli też poważne rany. W wypadku tym interweniowało Pogotowie ratunkowe, które przewiozło Fabianową do szpitala Ubezpieczalni.

Poza tym zgłosił się na Pogotowie niejaki Sokołowski Zygmunt, zamieszkały na Placu Zgody 3, szewc, lat 30, który w czasie tej bójki odniósł rany kłute.

Po opatrzeniu przewieziono go do szpitala św. Łazarza.

Zakończenie strajku w firmie p. Ratza

Za akcję strajkową i przynależność do Związku nikt z pracowników nie może być wydalony ani szykanowany.

Pracownicy wytrwali w strajku „polskim" przez 15 dni. Jest to pierwszy strajk pracowników biurowych w Krakowie.
obowiązuje się do przestrzegania ustaw społecznych.

Zawarta umowa obowiązuje przez przeciąg jednego roku. Przez cały ten okres firma nie może wydalić nikogo z zatrudnionych.

Firma zobowiązała się zapłacić za wszystkie zaległe urlopy.

Pod powyższym tytułem wczorajszy „Naprzód" donosi:

„Po długotrwałych rokowaniach zakończony został dnia 19-go bm. strajk „polski" pracowników biurowych w firmie Bernard Ratz. W obecności p. Inspektora pracy zawarto umowę zbiorową między firmą Ratz a Powszechnym Związkiem Zawodowym prac. handlowych, biurowych, Oddział III. w Krakowie, ul. Dajwór 3.

Na podstawie tej umowy firma cofnęła wszystkie wypowiedzenia. Firma uznaje delegatów związkowych z pośród pracowników; nie może redukować nikomu pensji;

Okupacja fabryki tytoniu w Krakowie

W krakowskiej fabryce monopolu tytoniowego wybuchł wczoraj po południu strajk okupacyjny. Zakłady fabryczne okupowane są przez 600 robotnic i robotników.

Zatarg trwa już tydzień, przy czym podłożem jego jest żądanie wypłacenia renumeracji zimowej, jaką robotnicy otrzymywali w latach poprzednich.

Otwarcie nowej linji tramwajowej w Krakowie

Wczoraj o godzinie 12-tej w południe odbyła się uroczystość otwarcia linii tramwajowej nr. 2, na odcinku Szkoła Podchorążych—Cmentarz Rakowicki.

Pod Domem Katolickim zebrali się przedstawiciele władz i sfer obywatelskich Krakowa na uroczystość oddania ukończonej budowy w ostatnich dniach — miastu.

Po odegraniu przez orkiestrę tramwajarzy „Gaude Mater", przemówił naczelnik Budownictwa Miejskiego inż. Czesław Boratyński, po czym delegat robotników symbolicznie oddał świeżo wybudowaną linię przedstawicielowi miasta. Skolei przemówił wiceprez. dr. Radzyński, po czym przy dźwiękach orkiestry goście zajęli miejsca w udekorowanych wozach tramwajowych, ruszając w kierunku ulicy Kazimierza Wielkiego.

Próba jazdy wypadła zupełnie dobrze.

W drodze powrotnej u zbiegu Alei Słowackiego i ul. Karmelickiej, odbyła się uroczystość poświęcenia nowej linii. Aktu poświęcenia dokonał ks. dr. Andrzej Moliński, po czym tramwajarze odegrali Hymn „Boże coś Polskę".

Skolei przemówili wiceprezydent miasta dr. Rudolf Radzyński i prezydent dr. M. Kaplicki. Uroczystość zakończył Hymn Narodowy.

Po uroczystości wozy ruszyły przy dźwiękach orkiestry w stronę śródmieścia.

DZIĘKUJĘ Pani Jasnowidzącej Luboskiej w Krakowie, Bracka 5, półpiętro front, m. 12, za dobre porady, przez które uratowałam życie bliskiej osoby, załatwiłam pomyślnie interesy. *Józefa Klose, Kraków, Barska 31.*

Złóż datek na Pomoc Zimową!

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Kraków, ul. Na Gródku 2. — Telefon 173-02. Redaktor przyjmuje od godz. 16—17.

CENY OGŁOSZEŃ: W kronice krakowskiej 1 wiersz mm. 1 zł. Cała strona 1600 zł. — Drobne 10 groszy za wyraz. — Poszukiwania pracy 5 groszy za wyraz.

Odp. redaktor i wydawca Alfred Kwiatkowski. **Drukarnia Monopol, Kraków, ul. Na Gródku 2.**